

Nie będę pisać, jeśli nie mam o czym myśleć,
Weź mnie nie pytaj żaden schemat nie da nic wiem,
Ciężko oddychać stale Ziemia zmienia dziś się,
Znam wyjscie w głośnikach jestem bitów Asterixem,
Co mogę zrobić żebyś czuł bracie lojalność,
Wobec słów co tworzy znów odpowiedzialność,
Połowę drogi przeżyć tu w rapie to skarb,
Bo to jest cud od głowy w dół moja bezwładność,
Wielu by chciało słyszeć dissy co track tu,
Nie mów, to samo widzę ćwiczysz dla blasku,
Czemu tożsamość płynie w ciszy, nie w wrzasku?
Czemu tak mało płynie przy tym do taktu?
Mówią ci co olewają super jedyńki to głupcy,
Chcesz super jedyńki? To kup sobie parówki!
Co mam, powiedzieć Tobie? Że jestem muzykiem?
Nie dla nagród czy kotleta mam szacunek do liter,
Jak to powiedzieć, jeśli połowa nie kuma,
Że nie udzielam wywiadów, po telewizji nie fruwam,
Nie wiem jak to się nazywa ani w czym mi może pomóc,
Robię rap by odpoczywać przy okazji leczę ziomów...

Co mam powiedzieć by Bóg popierał jak Abła,
Bo przegra ten co skradł, na faktach robiąc plagiat,
Co mam w to wierzę by mu zamieniał nasz sarkazm,
Choć nie znam się na scrabblach składam litery w taktach,
Plany na dzisiaj zmieni upał w ten hardcore,
Jak to napisać żebyś zrozumiał ten rap ziom?
Czy mam napisać o tym, co chciało by miasto,
Nie mam dwudziestu lat, bro kup sobie Tabasko,
Mówić o celebrytach na chuj telewizja,
Gwiazdy mają kopyta ich nabój hipokryzja,
Kluby, to też przenika, spasuj, nie wiesz nic,
A sam byś zaczął wdychać ten lans co afrodyzjak,
Czy powinienem przypominać Tobie kontekst,
Że dla innych problemem co dzień bywają pieniądze,
Żyjemy w systemie co wywala na jednostkę,
Zaoszczędzisz nerwów jeśli opuścisz ten okręt,
Wiem co napisać, o czym mówić, jak to ująć,
Jak szukasz ryzyka wstrzyknij sobie pavulon,
Życie u nogi kulą, jak nie masz miłości,
Choć z reguły hejtują ci co kochają zazdrościć...